

Scenariusz wieczornicy, która odbyła się w Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego z okazji piątej rocznicy śmierci Jana Pawła II na podstawie książki pt. „Świadectwo” Kardynała Stanisława Dziwisza.

*Uczeń 1(słajd1)*

Papież Jan Paweł II, nasz kochany Ojciec Święty, Papież Polak, dzisiaj Sługa Boży, który jak wierzymy, należy już do grona Świętych w niebie.

Był niezwykłym Człowiekiem w dziejach Polski i świata. Jego, pontyfikat, życie i śmierć zmieniły losy wielu ludzi, zmieniły nas. W piątą rocznicę śmierci, pragniemy przypomnieć ostatnie chwile Jego życia, słowami Tego, który towarzyszył mu przez 40 lat ziemskiej posługi – Kardynała Stanisława Dziwisza.

*Kardynał S. Dziwisz*

W środę 30 marca Ojciec Święty ukazał się w oknie. Pragnął powiedzieć kilka słów. Choćby jedno słowo. Chciał podziękować. Ale z jego ust nie wyszedł żaden dźwięk. Oddalając się od okna nie miał już na twarzy tego wyrazu bezsilności, jaki dawało się zauważyć w Niedzielę Wielkanocną. Już wiedział, był gotów...

Uczeń: 2( slajd3)

Czy widzisz Panie?

Twój Piotr

Ciągle dźwiga

Ciężar Kościoła

Jego białe ramiona

Uginają się

Od wszystkich nieszczęść świata

A czas jak zwykle przemija

Słowa dzisiaj zmały

W krzykliwym natłoku reklam

Trudno usłyszeć

Dobrą Nowinę

Ciągle jednak potrzebne

PROMIENIOWANIE OJCOSTWA

Więc Twój Namiestnik

Jak Ty

Spogląda z miłością

Uczy jak dostrzegać

OSOBE I CZYN

(A. Paul)

*Kardynał S. Dziwisz( slajd4)*

Następnego dnia, odprawił w kaplicy Mszę świętą. W pewnej chwili mieliśmy wrażenie, jakby coś rozrywało jego ciało od środka. Gorączka dochodziła do 40 stopni. Lekarze postawili diagnozę. Ale tym razem, nie było mowy o hospitalizacji. Przypomniałem wyraźne życzenie Papieża, aby nie wracać już więcej do szpitala. Chciał cierpieć i umrzeć u siebie w domu, w pobliżu Grobu Świętego Piotra.

Uczeń: 3(slajd5)

Cierpienie nie jest karą za grzechy

Ani nie jest odpowiedzią Boga na zło człowieka.

Można je zrozumieć tylko i wyłącznie w świetle Bożej miłości,

Która jest ostatecznym sensem wszystkiego,

Co na ty świecie istnieje.

Nasze cierpienia nabierają znaczenia i wartości,

Gdy są zjednoczone z cierpieniem - Jezusa Chrystusa.

(Jan Paweł II, Autobiografia)

*Kardynał S. Dziwisz(slajd6)*

Jan Paweł II znalazł się w swoim pokoju. Na ścianie naprzeciwko łóżka wisiał obraz cierpiącego Chrystusa. Obok wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej. Na stoliku zdjęcie rodziców. Na zakończenie odprawianej przeze mnie Mszy świętej wszyscy podeszliśmy i ucałowaliśmy jego dłoń. „Stasiu” powiedział, głaskając mnie po głowie.

Czułem, że nadchodzi jego czas, Pan wzywał go do siebie...

Piątek był dniem modlitwy: odprawiliśmy Mszę świętą, Drogę Krzyżową, Liturgię Godzin, Tadeusz Styczeń, bliski przyjaciel z Krakowa, przeczytał kilka fragmentów Pisma Świętego. Stan był krytyczny. Ojciec Święty wypowiadał z wielkim trudem zaledwie kilka sylab.

Uczeń: 4( slajd8)

Wiersze autorstwa Jana Pawła II

**„Miłość mi wszystko wyjaśniła”**

Miłość mi wszystko wyjaśniła,

Miłość wszystko rozwiązała –

Dlatego uwielbiam tę Miłość,

Gdziekolwiek by przebywała.

A, że się stałem równiną dla cichego otwartą przepływu,  
W którym nie ma nic z fali huczącej, nie opartej o tęczowe pnie,  
Ale wiele jest z fali kojącej, która światło w głębinach odkrywa  
I tą świadomością po liściach nie osrebrzonych tchnie.

Więc, w takiej ciszy ukryty ja-liść,  
Oswobodzony od wiatru,  
Już się nie troskam o żaden z upadających dni,  
Gdy wiem, że wszystkie upadną.

### **Dzieci**

Dorastają znienacka przez miłość  
i potem tak nagle dorośli trzymając się za ręce wędrują w wielkim tłumie  
(serca schwywane jak ptaki, profile wrastają w półmrok).  
Wiem, że w ich sercach bije tętno całej ludzkości.  
Trzymając się za ręce usiedli cicho nad brzegiem.  
Pień drzewa i ziemia w księżycu:  
niedoszeptany tli trójkąt.  
Mgły nie dźwignęły się jeszcze.  
Serca dzieci wyrastają nad rzekę.  
Czy zawsze tak będzie - pytam - gdy wstaną stąd i pójdą?  
Albo też jeszcze inaczej:  
kielich światła nachylony wśród roślin  
odsłania w każdej z nich jakieś przedtem nie znane dno.  
Tego, co w was się zaczęło,  
czy potraficie nie popsuć,  
czy będziecie zawsze oddzielać dobro i zło?

### **Magnificat**

Uwielbiaj, duszo moja, chwałę Pana Twego,  
Ojca Wielkiej Poezji - tak bardzo dobrego.

On młodość moją rytmem cudnym obwarował,  
On pieśń mą na dębowym kowadle ukował.

Rozebrzmij, duszo moja, chwałę Pana twego,

Sprawcy Wiedzy anielskiej - Sprawcy łaskawego.

Oto spełniam po brzegi winogrodu kielich  
Przy uczcie Twej niebiańskiej - rozmodlony sługa -  
Wdzięcznością, żeś mi młodość dziwnie rozanielił,  
Żeś z lipowego pniaka kształt jędrny wystrugał.

Tyś jest najcudowniejszy, wszechmogący Świątkarz -  
- pełno jest brzóz na drodze mojej, pełno dębów -  
Otom jest niwa wieśnia, podłoneczna grządka,  
Otom jest młodociana grań tatrzańskich zrębów.

Błogosławię Twój posiew Wschodem i Zachodem -  
Obsiewaj, Gospodarzu, niwę Twą sownicą,  
Łanem niech będzie żytnim, smreczynowym grodem  
Młodość rozkolebana tęsknotą i życiem.

*Kardynał S. Dziwisz(slajd9)*

Nastąpiła sobota, 2 kwietnia. W pokoju panowała atmosfera wielkiej pogody ducha. Ojciec Święty pobłogosławił korony przeznaczone dla wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej w Grotach Watykańskich, a kolejne dwie do wysłania na Jasną Górę. Potem pożegnał się z najbliższymi współpracownikami, kardynałami, prałotami. Nadal był całkiem przytomny i choć mówił z wielkim trudem, poprosił, aby przeczytano mu Ewangelię świętego Jana. Nie była to nasza sugestia, to on wyraził takie życzenie. Również ostatniego dnia jak to czynił przez całe życie, pragnął karmić się słowem Bożym.

*Uczeń5(slajd10)*

Na początku było Słowo,  
a Słowo było u Boga,  
i Bogiem było Słowo.  
Ono było na początku u Boga.  
Wszystko przez Nie się stało,  
a bez Niego nic się nie stało,  
co się stało.  
W Nim było życie,  
a życie było światłością ludzi,  
a światłość w ciemności świeci  
i ciemność jej nie ogarnęła.  
Pojawił się człowiek posłany przez Boga

*Kardynał S. Dziwisz(slajd11)*

W tym ostatnim momencie ziemskiej wędrówki Ojciec Święty stał się ponownie tym, kim był zawsze, człowiekiem modlitwy. Człowiekiem Bożym, głęboko zjednoczonym z Panem.

**Utwór muzyczny (slajd12) PRZYJACIELU**

*Kardynał S. Dziwisz(slajd13)*

W pewnej chwili siostra Tobina dostrzegła jego spojrzenie. Zbliżyła ucho do jego ust, a on ledwo słyszalnym głosem wyszeptał: „Pozwólcie mi odejść do Pana”. Siostra wybiegła z pokoju, chciała podzielić się z nami tym, co powiedział, ale zanosiła się od płaczu.

Dopiero później pomyślałem: to wspaniałe, że swe ostatnie słowa skierował do kobiety.

Około godziny 19 Ojciec Święty zapadł w śpiączkę. Pokój oświetlał jedynie blask zapalonej gromnicy, którą on sam poświęcił 2 lutego podczas uroczystości Matki Bożej Gromnicznej.

*Uczeń 6(slajd14)*

Z głębi

Misterium cierpienia –

Klucznik Nieba

Z trudem ukląkł

Jakby pod ciężarem

Krzyża

Upadł

I dźwignął się z kolan

Z niepojętą

Mocą

Chrystus

Z serca do serca

Podał mu swą

Miłość

Klucz

Co Wieczność

Otwiera

(L. Szubel Klucznik)

*Kardynał S. Dziwisz(slajd15)*

Zbliżała się godzina 20, gdy niespodziewanie poczułem wewnętrzną potrzebę odprawienia Mszy Świętej. Była to Msza Święta poprzedzająca niedzielną uroczystość Bożego Miłosierdzia, tak drogą Ojcu Świętemu.

Nadal czytaliśmy Ewangelię świętego Jana.

W chwili Komunii Świętej zdołałem jako wiatyk podać kilka kropli najświętszej Krwi Chrystusa.

Nadeszła godzina 21.37.

Zorientowaliśmy się, że Ojciec Święty przestał oddychać. I wtedy zobaczyliśmy na monitorze że jego wielkie serce po kilku jeszcze uderzeniach przestało bić.

*Uczeń: 7(słajd16)*

Pan w Białej szacie ruszył w drogę

W sobotni wieczór pożegnał tłum

Szedł w stronę źródła czując na twarzy

Powiew halnego i jego szum

Po drodze mijał cichych, klaszczących

W oknach rozniecał płomienie świec

Kirem ozdabiał flagi płaczące

Młodych jednoczył w rytm bicia serc

I szedł powoli w niemałym trudzie

Dłonią zaś kreślił zbawienia znak

Jedni mówili o jakimś cudzie

Inni, że już nadziei brak

Szedł szlakiem w góry, wsparty na krzyżu,

W ostatniej drodze był całkiem sam

Na szczycie z kluczem Piotrowym w dłoniach

Witał Go jego Odwieczny Pan

Jak ojciec syna wziął Go w ramiona

I razem przeszli przez niebios próg.

Jestem zmęczony, ale już w domu

Tak Synu...szepnął Mu Ojciec, Bóg

( wiersz nieznanego autora - Wortal Jana Pawła II Wielkiego - Pokolenie JP2)

**Zdjęcia ludzi płaczących po śmierci JP2(3 slajdy)**

*Kardynał S. Dziwisz*

Płakaliśmy. Jak mieliśmy nie płakać?. Płakaliśmy łzami bólu i radości. I wtedy zapalono światła w całym domu... Potem już nic nie pamiętam. Miałem wrażenie, że nagle zapadła ciemność. Zdawałem sobie sprawę z tego co się dokonało, ale nie potrafiłem dopuścić do siebie tej myśli.

Nadszedł moment rozstania.

To wtedy po raz ostatni widziałem jego twarz tak dosłownie. Po ludzku. Po raz ostatni widziałem tego, który był dla mnie ojcem i mistrzem. Pragnąłem, aby ta chwila trwała wiecznie. Robiłem wszystko w zwolnionym tempie., żeby wydłużyć czas w nieskończoność.

Aż w pewnej chwili poczułem na sobie spojrzenie i zrozumiałem, że muszę...

Wziąłem białą tkaninę i położyłem na jego twarzy. Delikatnie. Jak gdybym się bał, że mogę go zranić. Jakby ten jedwab miał być dla niego ciężarem, udręka.

Na szczęście z pomocą przyszły mi słowa modlitwy: „Panie niech jego twarz ogląda teraz Twe ojcowskie oblicze, niech twarz, której nasz wzrok już nie ogląda, kontempluje Twoje piękno”.

On przebywał już w domu Ojca, przed obliczem Pana. Ziemskie pielgrzymowanie dobiegło końca.

Uczeń: 8(słajd)

Odszedłeś do Domu Ojca,

"w ostateczną przejrzystość i światło"

- gdy rozpoczynało się liturgiczne  
święto Bożego Miłosierdzia.

Taka była wola Boga,

Więc się nie buntujmy, nie rozpaczajmy, nie lękajmy.

Dziękujemy, że była nam dana łaska ogromna

Przez długie lata tak wiele i tak niezasłużenie

Otrzymać od Ciebie, Namiestnika Najwyższego.

I nie przestaniemy dziękować Wszechmogącemu za to,

Że byłeś z nami, że wytrwale i cierpliwie zabiegałeś o to,

Byśmy byli chociaż trochę lepsi.

Teraz jest czas spełniania obowiązku,

Który na nas nałożyłeś: obowiązku dorośnięcia

Do zadań przed nami stojących.

Bacz z góry, byśmy znanadto nie zblądzili.

(Tygodnik Powszechny)

*Kardynał S. Dziwisz*

Byłem przy nim prawie czterdzieści lat. Zawsze przy nim, zawsze u jego boku. A teraz, w chwili śmierci, poszedł sam. Zawsze mu towarzyszyłem, a stąd odszedł sam. Najbardziej poruszyło mnie to, że w tej drodze nie będę mu towarzyszyć.

On wcale nas nie zostawił. Czujemy jego obecność. Doznajemy licznych łask prze jego wstawiennictwo. A ja towarzyszyłem mu aż do tego momentu.

Teraz odszedł sam. A teraz? Po tamtej stronie, kto mu towarzyszy?

*(uczeń schodzi ze sceny)*